

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Ponad połowa meczów ligowych z czystym kontem, niemal jak nikt inny we Włoszech. Na 15 meczów Serie A w lidze Alisson nie stracił gola w 8, jak Samir Handanovic z Interu, który jednak zagrał o jedno spotkanie więcej. Świetny sezon brazylijskiego bramkarza podsumowują niemal w całości te liczby, które pokazują jak niewiadome z początku lata przeszły do lamusa, tak jak i Polak Wojciech Szczęsny, który jest jedynie dalekim wspomnieniem.

Szczęsnego, ponadto, Alisson spotka 23 grudnia w Turynie i powita go z przyjemnością, gdyż zawsze mieli świetne relacje i będzie to też okazja na świąteczne życzenia, jednak potem każdy pójdzie własną drogą, bez prezentów. Droga Alissona, od sierpnia, jest pełna satysfakcji: myślał o opuszczeniu Romy, jeśli klub nie zagwarantowałby mu miejsca, teraz jest niepodważalnym graczem pierwszego składu. W sobotę z Cagliari zagra rzecz jasna on, Skorupski powinien z kolei zagrać w środę w Coppa Italia, ale wydaje się trudnym, aby Di Francesco zrezygnował w brazylijskiego bramkarza, który znajduje się w najlepszej dziesiątce w Europie ze względu na wydajność w ostatnich sześciu miesiącach, w towarzystwie takich ludzi jak Oblak, De Gea, Ter Stegen i właśnie Handanovic.

Ranking zrobiony przez Cies, który analizował wydajność europejskich bramkarzy (takich, którzy wyszli na boisko przez 720 minut i więcej), napełnił dumą bramkarza Giallorossich, numer dwa we Włoszech za swoim kolegą z Interu byłego dyrektora sportowego Waltera Sabatiniego, który dwa lata temu wybrał go na następcę Morgana De Sanctisa i Szczęsnego, przez co potem przebywał prawie cały sezon na ławce, bo Spalletti miał słabość do polskiego numeru jeden (w rzeczywistości rzadko popełniał błędy). Sabatini sprowadził go do Włoch, Di Francesco wypromował w pierwszym składzie, trener od przygotowania, Savorani, pomógł mu bardzo się poprawić, o czym świadczą też świadectwa uznania, które płyną z Brazylii.

Alisson jest bramkarzem drużyny narodowej i teraz, jako numer jeden, marzy o wygraniu Mundialu. Mówi o tym zawsze, nie boi się tego i nie chce tego ukrywać, to samo robi w Romie, gdyż zanim pomyśli o Brazylii, chce zdobyć tytuł z zespołem Giallorossich. Powściągliwość, którą głoszą wszyscy w Trigorii mało go dotyczy ("*Od pierwszego dnia mówię, że możemy wygrać*") i być może ta pozytywność podoba się bardzo wszystkim. Nigdy nie powiedział niepotrzebnego słowa, nigdy nie zachowywał się źle, przeciwnie, często brazylijski bramkarz nawołuje do porządku kolegów - zwłaszcza rodaków - którzy są bardziej żywiołowi. Jego umowa wygasa w 2021 roku, odnowienie nie należy oczywiście do pilnych, ale po zakończeniu sezonu zapach przedłużenia kontraktu może pojawić się w powietrzu. Szczególnie jeśli, po kolejnych sześciu miesiącach sezonu, będzie nadal na w rankingu najlepszych bramkarzy Europy.

Autor: abruzzo